Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 148

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Leona
Sobota: Św. Piotra i Pawła

CHOJNICE, sobota dnia 29. czerwca 1929 r.

Słońca wschód 3.41 zachód 20.24
Księżyca wschód 23.49 zach. 9 53

P. Macdonald i oczekiwania

Sprawa poglądów o mniejszościach p. Ramsay'a Macdonald'a, obecnego Prezesa Ministrów w Anglji, przycichła po pierwszej burzy.

Gdy londyński „Sunday Times" z 16-go czerwca br. ogłosił artykuł o mniejszościach z podpisem p. Ramsay'a Macdonald'a, główne poruszenie wywołały takie uwagi jak grożenie Europie niepokojami mniejszościowemi. wzmianką o Alzacji i Lotaryngji jako o kraju ze sprawą mniejszościową, wyrażenie żalu, że Włochy nie mają zobowiązań mniejszościowych, wreszcie oświadczenie się za wnioskami mniejszościowymi p. Stresemann'a, jak wiadomo, bardzo daleko idącemi.

Zapowiedziano natychmiast wystąpienie Rządu Francuskiego i Rządu Włoskiego i żądanie wyjaśnień w sprawie tych oświadczeń Prezesa Ministrów W. Brytanji.

Część sprawy wyjaśniła się zaraz jako nieporozumienie następującem oświadczeniem p. Ramsay Macdonalda, podanem Press Association dn. 18-go czerwca br.

„— Artykuł, który ukazał się w „Sunday Times" w niedzielę z moim podpisem o sprawie mniejszości był napisany przed kilkoma miesiącami dla pewnej ajencji literackiej. Zapomniałem o istnieniu tego artykułu a nie zapytano mnie w żaden sposób o ogłoszenie w chwili obecnej, gdy okoliczności w sprawie mniejszości zupełnie się zmieniły. Napisałem artykuł zanim Komisja wyznaczona dla spraw mniejszości przez Radę Ligi w marcu br., zaczęła swe prace, pracowała ona 28-go kwietnia br., a w chwili, gdy i inne osobistości, które tą sprawą zajmowała, ogłaszały swe poglądy. Ogłoszenie w tej chwili było dla mnie niespodzianką".

Okazało się również, że to nie „Sunday Times przechował artykuł, ale było inaczej, gdyż Redakcja tego pisma ogłosiła że owa Ajencja nadeszła ła artykuł do „Sunday Times" dnia 12-go czerwca 1929 roku.

Po tych wyjaśnieniach jasne, że artyk. nie pisał Pierwszy Minister p. Ramsay Macdonald, lecz tylko... p. Ramsay Macdonald, chwilowo najostrzejsza sprawa żądania wyjaśnień przez Rządy odpadła i dalszych wiadomości wtym względzie nie było.

Zostały jednak poglądy p. Ramsay Macdonalda w zakresie spraw mniejszości, które prawdopodobnie zabrał on z sobą do biura Pierwszego Ministra i które mogą się znowu kiedyś odezwać.

Ledwie ta sprawa przycichła ogłoszonotym razem już w piśmie Labour Party „Daily Herald z 20-go czerwca br. między sprawami jakie wysunie Rząd p. Ramsay Macdonalda, będzie sprawa ewakuacji Nadrenji.

O tem znowu pisze „Le Temps" z 21-go czerwca br. na naczelnem miejscu:

„— W sprawie wcześniejszego usunięcia okupacji Nadrenji jest rzeczą całkowicie nieprawdopodobną, by Rząd Labour Party zechciał działać odrębnie w sprawie tak drażliwej, gdzie Anglja jest związana z Francją i z Belgją. Cóż z tego, że przy pomina się, iż Labour Party zobowiązała się, iż odwoła wojska brytyjskie z okupacji możliwie najrychlej, skoro t. zw. zobowiązania Labour Party nie mogą wiązać Rządu Brytyjskiego. Nawet gdy Rząd jest w ręku przewódców Labour Party, ale gdy stronictwo to nie ma samo większości w Izbie, nie może ono zmusić Rządu i Parlamentu do spełnienia obietnic które jemu tj. Stronnictwu Labour podoba się przyjmować, gdy nie ma odpowiedzialności urzędowej".

W tem pocieszaniu się jest oczywiście pewna słuszność, ale mało istotna. Przedewszystkiem wprawdzie Labour Party nie ma sama większości w Izbie, ale może ją mieć z p. Lloyd Georgem, który w tej sprawie nie będzie przeszkodą dla dogodzenia Niemcom. Oprócz tego Rząd Brytyjski nie będzie oczywiście działał sam, lecz razem z Rządem Francuskim i z Rządem Belgijskim, ale jakiż będzie jego wpływ wewnętrzny w naradach tych trzech Rządów i jaka będzie odporność wobec Niemiec w takim stanie rzeczy.

Nic dziwnego, że w takim stanie rzeczy w rozprawie Reischtagu Niemieckiego dnia 24-go czerwca br. wysunięto żądanie bezwarunkowego i natychmiastowego usunięcia okupacji i Nadrenji, jako warunku... zgody Niemiec na Plan Younga w sprawie odszkodowań, podczas gdy wedle uchwały w Genewie z 16-go września 1928 roku dojście do porozumienia w sprawie odszkodowań miało być warunkiem... początku rokowań o rękojmię bezpieczeństwa któreby umożliwiły ewakuację Nadrenji.

Obecnie nawet p. Stresemann oświadczył w Reichstagu otwarcie, że wszelkie dodatkowe rękojmie, poza tem co jest w układach z Locarna, Niemcy odrzucają. Ale układy w Locarno już były dobrze znane we wrześniu 1928 roku. Więc jeżeli wtedy ustalono, że mają być dodatkowe rękojmie i wymieniono t.zw. Komisję Konstacyjno-Koncyljacyjną, myślano o czemś nowem.

W każdym razie widać, że po objęciu władzy przez p. Ramsay Macdonalda bardzo szybko rosną Niemcom rogi.

St. St.

Atak niemieckiego kapitału na Gdynię

Należy więcej czuwać nad działalnością złośliwych popsujów

Gdynia, 26. 6. 1929.

Po wybrzeżu polskiem pełznie z gadzinowym sykiem potworna plotka, szeptem tajemniczo, podawana z ust do ust, przez nikomu bliżej nieznanych osobników, włóczących się po porcie i mieście Gdyni, po miasteczkach nadmorskich, po kaszubskich wioskach i osiedlach rybackich — że „już koniec", że „Niemiec idzie", i że „będzie wojna". Plugawi, nikczemni osobnicy, łatwo się domyślić można na czyim są żołdzie, korzystając z chwilowej niekorzystnej konjuktury gospodarczej wybrzeża, — wyolbrzymiają ją — siejąc wśród miejscowej ludności sztuczną panikę. Jedni twierdzą: — Ustają rządowe roboty budowlane! — Niema pieniędzy na wypłatę robotnikom!

Drudzy: Polska, pod naciskiem Anglji, oddaje Niemcom Gdynię — otrzymując wzamian Kłajpędę!? — Angielska flota wojenna przybywa do portu, aby ułatwić Niemcom przejęcie Gdyni i korytarza!?

Absurdalne te plotki znajdują posłuch wśród łatwowiernej ludności, tworząc zamęt i dezorganizację!

Na skutki tej niecnej podstępnej pracy nie trzeba długo czekać.

Zainteresowanie się ludności tak ważną funkcją społeczną o bezmiernych dla miasta konsekwencjach gospodarczych, jak wyborami do Rady Miejskiej, spadło do zera. Dobitnie świadczy o tem stan obecny list wyborczych. Publiczne wiece przedwyborcze świecą pustkami. Nic nie znaczą wszelkie starania przełamania martwej obojętności mas. Tchórzliwi małoduszni ludzie, właściciele mniejszych posiadłości, warsztatów pracy lub placówek handlowych, w obawie przed niepewnem jutrem tęsknie oglądają się na nabywców. Ilość aktów kupna - sprzedaży placów na terenie Wielkiej Gdyni, przez nabywców z kraju ogranicza się do minimum.

Intensywną działalność natomiast rozwinęli ajenci zjednoczonego kapitału niemieckiego, starając się wszelkiemi siłami zakupywać ziemie i nieruchomości.

Rybak-kaszub, wracając z połowu ryb, żąda za złowioną rybę zapłaty w walucie gdańskiej lub wprost ciągnie do Gdańska, pomijając miejscowy rynek.

Jednym słowem jest źle, bowiem społeczeństwo Gdyni i wybrzeża morskiego żyje pod znakiem Witosowskiej prognozy: — „będzie gorzej".

Poważna ilość gdyńskich przedsiębiorstw handlowych znajduje się w poważnych kłopotach finansowych. Liczba protestowanych weksli wzrasta coraz bardziej. Ludzie prywatni, posiadając pewną ilość gotówki, wystarczającej na pokrycie 40 — 60 proc. kosztów budowy, obawiają się przystąpić do niej, nie mając pewności, czy otrzymają potrzebną pożyczkę na wykończenie budowli.

I dlatego też nakazem chwili jest jaknajszybsze, natychmiastwe przekazanie Gdyni przeznaczonych jej kredytów i subwencji, by twórczą systematyczną pracą unieszkodliwić w zarodku intrygi krajowych i importowayych wywrotowców.

Najwyższy czas, aby czynniki miarodajne, stojące w obronie prestiżu państwowego, zatamowały krecią szkodliwą pracę złośliwych popsujów — póki takowa nie przybrała większych rozmiarów.

Wdzięczne pole do pracy otwiera się przed takiemi organizacjami, jak miejscowe oddziały Ligi Morskiej i Rzecznej, oraz Ligi Mocarstwow. Rozwoju Polski, działalność których na terenie Gdyni i wybrzeża całkowicie niemal zamarła. Również i na miejscowej prasie leży obowiązek szerszego omawiania lokalnych potrzeb i bolączek a nie jak dotychczas ograniczyć się do kroniki policyjnej i krótkich reporterskich notatek.

Zaznaczyć tu należy, że najmłodsze pismo gdyńskie „Kurjer Gdyński" czyni w tym kierunku znaczne postępy, co w szybkim tempie przysparza mu coraz to liczniejsze zastępy stałych czytelników i przyjaciół.

St. Berder.

Żydzi rozsadnikami demoralizacji

Aresztowanie szajki handlarzy żywym towarem

Katowice, 27. 6. 1929.

W okręgowym karnym sądzie **w Katowicach toczą się dochodzenia przeciwko szajce handlarzy żywym towarem.**

Najbardziej obciążeni są bracia **Feldblumowie** z Sosnowca, Aron **Diamand** z Łodzi i Dawid **Hausner** z Iwonicza, wreszcie Joszek **Meller** z Katowic.

Ojciec Feldblumów, zawikłany również w aferę, zbiegł i dotąd się ukrywa.

W aferze tej aresztowano **ogółem 2 osoby,** sędzia śledczy jednak **12 z pośród aresztowanych wypuścił na wolną stopę,** 10 zaś pozostało **w areszcie śledczym w Katowicach.**

Dochodzenia wykazały niezbicie, że **szajka przedewszystkiem przemycała nielegalnie przez granicę ludzi,** mężczyzn i kobiety do Belgji i południowej Ameryki, a zarazem **trudniła się handlem żywym towarem.**

Dalsze dochodzenia w toku.

Wielki potop w Danji

Miasto Mariager zalane

Kopenhaga, 27. 6. 1929.

Olbrzymia powódź nawiedziła we wtorek miasto **Mariager,** leżące w Jutlandji **nawschodniem wybrzeżu półwyspu duńskiego.**

Nad miastem przeszła straszliwa burza, która zamieniła okolicę w jedno **wielkie** jezioro, z którego **wznosiło się kilka wysepek.** Następnie **wody spłynęły do miasta.**

W niektórych miejscach **woda podniosła się do wysokości jednego metra.** Gruba warstwa mułu pokryła ulice, poprzerywane często głębokiemi wyrwami.

Wieczorem **masy wód przerwały obwałowanie i spłynęły do zatoki mariagerskiej.**

Piorun uderzył w gmach sejmu pruskiego

Gwałtowna burza szalała nad Berlinem

Berlin, 27. 6. 1929.

W godzinach popołudniowych nad Berlinem przeszła silna burza, połączona z oberwaniem się chmur. Straż ogniową wzywano bezustannie do wypompywania wody z zalanych suteryn. Straty są znaczne.

W czasie burzy w gmach sejmu pruskiego, gdzie właśnie odbywały się obrady, uderzył piorun, trafiając w olbrzymią wazę, ustawioną powyżej czytelni, w niewielkiem oddaleniu od gromochronu, i rozstrzaskał ją na kawałki. W sali obrad również ukazały się niebieskie płomyki gromu.

Z ludzi nikt nie doznał szwanku.

Siedemnastoletni chłopak hersztem bandy

Afera, która w Berlinie budzi wielkie sensację

Berlin, 27. 6. 1929.

Aresztowano w Berlinie młodego **podpalacza, któryy** ma na sumieniu **sporą liczbę często niebezpiecznych podpaleń.**

Śledztwo policyjne stwierdziło szereg szczegółów, wyglądających jako **niebywały romans kryminalny.** Aresztowany podpalacz, **siedmnastoletni uczeń ślusarski Hans Kunze, był hersztem** sporej **bandy młodych przestępców,** których kolejno zabierał na wyprawy i często groźbami zmuszał do **podkładania ognia.**

Na Luitpodstrasse wynajął **Kunze** piwnicę za dziesięć marek miesięcznie, rzekomo na warsztat Piwnica ta służyła mu na **kryjówkę dla bandy.** W piwnicy tej ukrywał także łup, zdobyty w **licznych wyprawach złodziejskich, dokonywanych** z towarzyszami. Chodzi tutaj głównie o włamanie do piwnic, na strychy i rabowanie okienwystawowych. Po włamaniu **często podkładał ogień, by zatrzeć ślady.**

Obecnie stwierdzono już, że Kunze był **człowiekiem psychicznie nienormalnym i przy podpalaniu odczuwał pewną rozkosz.** Zwykle **sam alarmował** straż ogniową i często po przybyciu jej **uderzało jego podniesiecenie i zainteresowanie pożarem.** Towarzyszom opowiadał, że ma bliskie stosunki ze **strażą ogniową** i sam z pewnością będzie kiedyś **naczelnikiem straży ogniowej.**

Bez wiedzy matki sprawił sobie **mundur oficera obrony krajowej,** w którym nawet się kazał fotografować. Nie stwierdzono jeszcze co chciał zrobić z tym uniformem.

Znaleziono przy nim również **podrobione pieczęcie dowództwa obrony krajowej,** wojskowej szkoły zawodowej w Berlinie ,szkoły oficerskiej i t. d. pieczęć z napisem **„Policja kryminalna w Berlinie“.** Sporządził sobie przy pomocy ostatniej pieczęci legitymację przy pomocy której konfiskował jako urzędnik kryminalny paserom skradzione przedmioty.

Dotąd udowodniono już Kunzemu i towarzyszom **liczne kradzieże.** Ponad to przed rokiem zwabili na plac Kleista w Berlinie i zniewolili pewną dziewczynę. Kiedy na odgłos napadniętej przybył pewien mężczyzna, zmusili go młodzi **bandyci rewolwerami do ucieczki.**

Wszystkich uczestników tej bandy wyśledzono.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Urczyste 10-lecie Traktatu Wersalskiego w Brusach.

Brusy. Staraniem miejsc. komitetu w osobach Ks. wik. Langego, p. Hołogi i Tańskiego obchodzono tu w ub. niedzielę uroczystość 10-ciolecia podpisania traktatu wersalskiego.

O godz. 10.30 uroczystą sumę odprawił w zastępstwie ks. proboszcza przebywającego na kuracji, ks. wik. Perschke, a wzniosłe kazanie wygłosił ks. wik. Lange.

Po nabożeństwie o godz. 12-ej odbyło się uroczyste zebranie na sali p. Szamockiego przy udziale licznie zebranej publiczności. Prezes komitetu p. Hołoga zagaił zebranie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, witając zebranych serdecznie. Po kilku wstępnych słowach udzielił prezes głosu ks. wik. Langemu, który przed przystąpieniem do omówienia znaczenia i ideologji tej rocznicy, zaznaczył, że „nie zebraliśmy się tu na to, by podejmować jakąś propagandę do tego lub innego stronnictwa, by wymyślać jedni na drugich, lecz zebranie to ma charakter apolityczny i bez względu na przekonania polityczne winniśmy wszyscy Polacy uczcić tę rocznicę w historji narodu polskiego.

Przystępując do właściwego celu zebrania, czcigodny mówca w dłuższem przemówieniu, owianem duchem patrjotyzmu, wyjaśnił zebranym znaczenie podpisania traktatu pokojowego w Wersalu, wspominając przytem o zasługach wielkich mężów: Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, którzy zdołali w dniu 28 czerwca 1919 r. przekonać zebranych przedstawicieli narodów w Wersalu, o duchu narodowym Polaków i konieczności istnienia państwa polskiego w wykreślanych przez nich granicach z dostępem do morza. Następnie wspominając o wysiłkach narodu naszego w powstaniach: styczniowem i listopadowem, mówca omówił działalność wspomnianych mężów za czasów przedwojennych, kiedy to pierwszy z nich Roman Dmowski, będąc wielkim patrjotą, przemyśliwał stale, nad uwolnieniem Polski z niewoli, wydając w celu utrzymania ducha narodowego i wskazania dróg wiodących do odzyskania niepodległości, różne dzieła, a m. i. „Niemcy, Rosja i sprawa polska“. W dziełach swych ten genjalny mąż przepowiadał powstanie Polski i wzmacniał niemi siły moralne narodu, by w odpowiedniej chwili wystąpił orężnie o swe odwieczne ziemie. Drugi — Ignacy Paderewski, jako wirtuoz — pianista i kompozytor światowej sławy, a przytem i wielki Polak - patrjota wsławiał imię Polski zagranicą.

W końcu przypomniał czcigodny mówca o zakusach niemieckich na Pomorze i ostatniem bestjalstwie w Opolu nawołując do wspólnych wysiłków nad dalszym rozwojem gospodarczym Polski, by państwo stanęło na silnych podstawach ekonomicznych i moralnych o które rozbiją się wszelkie zakusy zaborcze.

Przemowa ta obudziła uczucia narodowe zebranych, to też licznie oklaskiwano czcigodnego mówcę. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę“ i słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ zebranie prezes zamknął.

Z POMORZA

Ucieczka jedenastu uczniów gimnazjalnych.

Wąbrzeźno. Onegd. „opuściło“nasze m. 11 uczn. gimnazjalnych, którzy nie otrzymawszy promocji, obawiali się przybyć do domu. „Uciekinierzy“ to uczniowie 2 klasy w wieku od 11 — 14 lat, synowie poważnych obywateli naszego grodu i powiatu.

Dwóch z uciekinierów przychwycono w zbożu pod Król. Nową wsią.

Jak słychać, młodociani podróżnicy zabrali ze sobą pieniądze i trochę żywności, — dla zabezpieczenia się od głodu i chłodu. Skoro pozostałoby takie zimno jak jest obecnie, to napewno „marnotrawni“ synkowie wrócą wnet do domów. Policja natomiast winna bacznie śledzić, za takiemi „podróżnikami“ i odstawić ich do domu.

Wszystkie inne pisma prosimy o przedruk.

Parcelacja majątków w pow. tczewskim.

Tczew. W powiecie tczewskim obecnie parceluje się 1628 hektarów w miejscowościach: Miłobądz, Subkowy, Damaszek, Józefowo. Ropuch i Ornasowo, oprócz tego w bież. roku podlegają przymusowej parcelacji ok. 1500 na prywatnej własności i to: w Baroszewie, Waćmierzu i Swarożynie.

Niezrozumiała opieszałość.

Pogórze, pow. morski. Dnia 25 b. m. około godz. 8-ej rano wybuchł w zabudowaniu p. Józefa Szredera pożar, który zniszczył dom mieszkalny doszczętnie. Płomień mógłby być ugaszony, gdyby nie opieszałość pewnej części obywateli. Sikawka stała prawie godzinę na dworze, ale nie było koni, gdyż osoba zastępująca sołtysa, miast alarmować udała się do ognia, włożywszy ręce w kieszenie i przyglądała się jak się pali, bo to przecież „szpartakist“. Nawet interwencja policji nie pomogła. Ładne stosunki. Dopiero po godzinie raczył ktoś użyczył koni, lecz było zapóźno, zdołano tylko dogasić walące się belki.

KRONIKA RADJOWA.

Kongres międzynar. Izby Handlowej.

Najbliższy kongres międzynarodowej Izby handlowej odbędzie się w Amsterdamie w okresie od 8 do 13lipca z udziałem przeszło 1000 osób z pośród sfer handlowych 46 krajów.

Projekt podatku od importu.

W ministerstwie skarbu istnieje tendencja w drodze represji podatkowej zmuszenia kupców i importerów do zmniejszenia ilości sprowadzonych towarów.

Obecnie w kołach zainteresowanych rozpowszechniane są pogłoski o projekcie ministerstwa skarbu wprowadzenia specjalnego podatku od importu.

Podatek ten pobierany byłby wraz cłem i przyczyniłby się w znacznym stopniu do ograniczenia importu.

Projekt wprowadzenia podatku od importu ma przewidywać, że podatek ten pobierany będzie od wysokości przedstawionych faktur.

W kołach kupieckich sprawa ta wywołuje zrozumiały niepokój.

Ponura katastrofa w kopalni japońskiej.

Z Nagasaki donoszą, że do kopalni Matsuszima wdarły się wielkie masy wód i odcięły pięćdziesięciu górników od szybu.

Wysłany oddział ratunkowy również nie powrócił, ponieważ wyjścia ratunkowe nie mogły się oprzeć naporowi wody.

Istnieje obawa, że wszyscy zatonęli.

Powódź w Indjach wschodnich.

Z Bombaju donoszą, że nowa powódź nawiedziła północno - wschodnie okolice Indyj i zniszczyła kilkanaście wsi. Około dziesięć tysięcy bydła zatonęło. Powódź powstała z powodu ulewnych deszczów w górach na północy. Kilkaset rodzin straciło cały majątek.

Pies oszalał od pioruna.

W Lomburgu, pod Magdeburgiem w czasie szalejącej onegdaj burzy, pewna kobieta ulitowała się nad psem podwórzowym i zabrała go ze sobą do izby Nagle uderzył opodal piorun, który tak przeraził psa, że rzucił się na swoją panią i poszarpał jej nogę, którą trzeba było amputować.

Steroryzowanie całego pociągu przez dwóch bandytów w Kalifornji.

Na pociąg pospieszny na linji Southern — Pacific, w Kalifornji, napadło dwóch bandytów, którzy opanowali wszystkie wagony i zastrzeliwszy kierownika pociągu uwięzili służbę kolejową Pasażerowie zupełnie bezradni z przerażenia, oddali natychmiast bandytom pieniądze i kosztowności,łącznej wartości 400.000 dolarów.

Syn miljonera mordercą.

W Chicago rozegrała się tajemnicza tragedja między synem znanego miljonera Cusacka a jego przyjacielem, którego znaleziono zamordowanego O czyn ten posądzono Harolda Cusacka, którego aresztowano. Motywy zbrodni są narazie niewyjaśnione i przedstawiają się zagadkowo.

Zjazd Pomorskiego Tow. Rolniczego.

Dnia 26 czerwca po nabożeństwie w kościele Najświętszej Panny Marji rozpoczął się w sali dworu Artusa w Toruniu doroczny zjazd pomorskiego Twa rolniczego przy udziale około 700 delegatów, przybyłych z całego Pomorza z przeszło kilkudziesięciu sztandarami. Zjazd otworzył przemówieniem prezes Pomorskiego Twa rolniczego p. J. Donimirski, witając przybyłych delegatów oraz przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, cywilnych i prasę. Obrady trwają w dalszym ciągu

Pomyłka lotnika amerykańskiego.

Z Meksyku miasta donoszą, że pewien lotnik wojskowy obrzucił oddział wojsk rządowych w pobliżu Sarranca bombami, wziąwszy go mylnie za oddział powstańców. Z powodu tej pomyłki jeden oficer i piętnastu żołnierzy zginęło a szesnastu odniosło rany.

Proces ludożerców zbliża się ku końcowi.

Wedle doniesienia z Koszyc postępowanie dowodowe przeciw cyganom z Mołdawy, oskarżonym o ludożerstwo po 5 tygodniach trwania zostało zakończone.

Trybunałowi przysięgłych postawiono ogółem 632pytań w kierunku zbrodni. Oskarżyciel publiczny częściowo zmienił swoje wnioski w sprawie kwalifikacji czynów poszczególnych oskarżonych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadą czerwca roku bieżącego wykazuje wzrost zapasu złota o 643 tysięcy zł. (625.6 milj. zł.) Zapas pieniędzy i należności zagranicznych zmniejszył się o 5.3 milj. zł. (513.9 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 11 milj. zł. (821.9 milj. zł.) Natychmiast płatne zobowiązania (562.5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.170.4 milj. zł) łącznie zmniejszyły się o 7 milj. zł. do sumy 1.732.9 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

Wspomnijmy uroczyste chwile traktatu Wersalskiego

Walka o granicę między delegacją polską a delegacją niemiecką

Dnia 7 maja roku 1919 w Wersalu wręczono delegacji niemieckiej pierwsze, dla Polski korzystniejsze warunki pokojowe. Na to odpowiedziała delegacja niemiecka 29 maja obszernym memorjałem p. t. „Bemerkungen der deutschen Delegation zu den Friedenbedingungen" „Uwagi delegacji niemieckiej o warunkach pokojowych"). Delegacja polska pod przewodnictwem Romana Dmowskiego, po referacie Władysława Grabskiego, zajęła się tym dokumentem na posiedzeniu swem w dniu 1 czerwca i postanowiła opracować bezzwłocznie replikę. Replika, zredagowana przez Marjana Seydę, była już gotowa dnia nasępnego a 3 czerwca została konferencji pokojowej wręczo na pod tytułem: „Observations de la delegation polonaise au sujet des Remarques de la delegation allemande sur les conditions de paix" („Uwagi delegacji polskiej na temat Uwag delegacji niemieckiej o warunkach pokojowych"). Poniżej przy taczamy replikę delegacji polskiej w głównych ustępach.

Dokument polski

W swych „Uwagach o warunkach pokojowych" delegacja niemiecka twierdzi, że warunki sformułowane przez sprzymierzonych, są ogólnie warunkami pokoju gwałtu, że są one sprzeczne z różnemi oświadczeniami mężów stanu państw sprzymierzonych, że nie są one zgodne z zasadami prezydenta Wilsona na których gruncie Niemcy stanęły, prosząc o zawieszenie broni. Szczególnie w odniesieniu do sprawy polskiej delegacja niemiecka zauważa jeszcze, że „zależnie od wypadku, staje się raz na gruncie niesformułowanego prawa historycznego, raz na podstawie etnograficznej, to znowu na stanowisku interesów ekonomicznych", że jednakowoż „zawsze decyzja wypada na niekorzyść Niemiec".

W rzeczywistości decyzja sprzymierzonych w sprawie obszarów, które Niemcy mają zwrócić Polsce, jest całkowicie zgodna z zasadami rządów sprzymierzonych, a w szczególności z paragrafem 13 programu Wilsona. Odnośny obszar jest zamieszkały przez ludność w dużej większości polską. Nawet według pruskiego spisu ludności z roku 1910, dokonanego tendencyjnie w celach antypolskich, znajduje się tam 3 076 000 Polaków a tylko 1 821 000 Niemców, włącznie kolonistów, urzędników i wojskowych niemieckich, sprowadzonych do kraju przez rząd. A pruska statystyka, dotycząca narodowości dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych z roku 1911, wykazuje na wspomnianym obszarze 710 000 dzieci polskich a zaledwie 251 000 dzieci niemieckich. Prawo historyczne i kąt widzenia interesów ekonomicznych potwierdzają tylko argument etnograficzny na korzyść tego obszaru.

Gdyby się trzymano wyłącznie prawa historycznego, możnaby wprawdzie zarzucić, że podstawa rewindykacji Górnego Śląska jest starej daty; zato trzebaby wówczas uwzględnić całe Poznańskie i całe Prusy Zachodnie, niczego od nich nie odłączając, w konsekwencji m. in. Gdańsk i odnośne powiaty, położone na prawym brzegu Wisły, ostatecznie całą Warmję Prus Wschodnich. To, co sprzymierzeni obecnie przyznają Polsce z obszarów do niej należących roku 1772, jest dalekie od „dawnej postaci Polski", i to dlatego właśnie, że rządy sprzymierzone przy wytyczeniu granic polsko-niemieckich, wzięły za podstawe dane etnograficzne i odcięły na korzyść Niemiec powiaty graniczne, które się z czasem były zgermanizowały.

(Następuje wskazanie okolic z dziesiątkami wsi polskich, odciętych na rzecz Niemiec).

Ustęp odpowiedzi niemieckiej, przedstawiający propozycje terytorjalne Niemiec, rozpoczyna się od słów: „Niemcy nie będą pomniejszone o żaden obszar, o którym udowodnione jest bezspornie, że stanowi on od wieków część ich narodowej ojcowizny w warunkach takich, że nigdy nie wybuchł konflikt między tym obszarem a państwem niemieckiem, do którego był się przyłączył". Najpierw, w grę wchodzące prowincje polskie „nie przyłączyły się" do Niemiec, lecz zostały siłą anektowane. Następnie wszystkie antypolskie środki administracyjne, wszystkie ustawy wyjątkowe, zmierzające do eksterminacji żywiołu polskiego, były przez rząd i sejm pruski przez lat dziesiątki uzasadniane pdziałem Polaków zaboru pruskiego w powstaniach narodowych, w sprzysiężeniu roku 1846, w rewolucji roku 1848 i później polskim ruchem rewolucyjnym, stale żywym, aż do krwawych manifestacyj roku 1912 i 1913, w przededniu wojny. Ponadto wszystkie wyroki sądowe, godzące w przestępstwa polityczne, popełnione przez stowarzyszenia, gazety czy działaczy politycznych, były stale motywowane tem, że polski ruch narodowy zmierza nieugięci i systematycznie do oderwania od Prus ziem polskich, „od Pucka do Mysłowic", od Bałtyku aż do granic Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Istotnie dążenie do zrzucenia jarzma pruskiego, do odzyskania niepodległości było stale tradycyjną myślą przewodnią nietylko warstw wykształconych, ale również szerokich mas ludu polskiego w zaborze pruskim.

Sprawa Poznańskiego

(Następują uwagi o Poznańskiem, broniące zapomocą danych statystycznych tego, co Polsce sprzymierzeni przyznali. Ponieważ główny atak delegacji niemieckiej skierowany był na Górny Śląsk, republika polska najszczegółowiej ten atak odpierała. Oto najważniejsze tej części ustępy:)

Twierdzenie, że „od 1163 roku Górny Śląsk nie miał żadnej łączności politycznej z Królstwem Polskiem", i że „od 750 lat ścisły związek polityczny łączy G. Śląsk z Niemcami", nie odpowiada faktom historycznym. W roku 1163 Śląsk nie został zgoła przyłączony do Niemiec, lecz został podzielony między synów jednego z książąt polskich. Książęta śląscy nie przestali się nigdy tytułować książętami polskimi i niektórzy z nich (Henryk Brodaty, Henryk Pobożny i Henryk IV wrocławski) panowali w Krakowie. Dopiero między rokiem 1289 i 1327 książęta śląscy złożyli hołd królom czeskim, co król polski uznał w roku 1335 Ale książęta polskiego rodu Piastów rządzili w niektórych księstwach śląskich; prawie do końca 17 wieku Śląsk przeszedł do rąk Habsburgów równocześnie z koroną czeską 1526 roku. Obecny Śląsk pruski został oderwany od Austrji przez Fryderyka Wielkiego w roku 1742. Niemcy nie mają przeto żadnego specjalnego prawa historycznego do wygrania na poparcie swych pretensyj do Górnego Śląska.

Mimo wielkich strat narodowych, które na Górnym Śląsku były następstwem strasznej polityki germanizacyjnej Fryderyka, mimo nieubłaganego systemu władz państwowych, komunalnych i kopalnianych oraz mimo — co szczególnie podkreślić należy — nieznośnej presji moralnej, wywieranej na ludność przez duchowieństwo niemieckie, presji, posuwającej się aż do nadużywania konfesjonału dla celów politycznych, — mimo to wszystko masy ludowe w olbrzymiej swej większości zostały polskie, wiernie przywiązane do narodowości.

Sprawa G. Śląska

(Następują dowody statystyczne na podstawie spisu ludności oraz wyniku wyborów do parlamentu Rzeszy z wykazaniem zarazem wypaczenia prawdy w tej mierze przez delegacje niemiecką.)

Twierdzenie, że język którym mówi lud górnośląski, jest mieszanym językiem niemiecko - polskim, równa się twierdzeniu, że np. „Plattdeutsch" jest tylko w połowie niemieckim. Przeciwnie, język górnośląski jest narzeczem polskiem jak wiele innych narzeczy lokalnych, i jest przytem starym, polskim, pięknym językiem ludowym. W prasie swej i w książkach Górnoślązacy używają polskiego języka literackiego.

Delegacja niemiecka podkreśla, że Górny Śląsk zawdzięcza swój rozwój neimieckiej pracy. Tymczasem na siłę roboczą, na której pracyoparty jest przemysł i rolnictwo składa się w przygniatającej większości robotnik i chłop polski. Nie można, szczególnie w dzisiejszych czasach demokratycznych, nie uwzględniać tej siły twórczej i uważać za taką siłę wyłącznie kapitał i urzędników. Zaznaczamy, że na 130.000 górników zorganizowanych Górnego Śląska — 85.000 należą do polskiego (narodowego) związku zawodowego i że przeszło 15.000 Polaków wchodzi w skład związków socjalistycznych.

Delegacja niemiecka twierdzi, że bez Górnego Śląsk zawdzięcza swój rozwój niemieckiej pracy. gospodarczym, gdyż cały przemysł wschodnich Niemiec może się utrzymywać przy życiu tylko dzięki węglowi górnośląskiemu. Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Przedewszystkiem dlatego, że wschodnie dzielnice Niemiec mają być w znacznej części od nich odłączone. Następnie na 43miljony ton węgla, wydobywanego w ogólnej sumie z kopalni górnośląskich, czwartą część zaledwie t. zn. 10.6 miljonów ton, wywożono do niemieckich krajów Rzeszy; Górny Śląsk i inne części zaboru pruskiego, jak również Królestwo Polskie, Galicja i zagranica konsumowały resztę. Zresztą nawet po utracie zagłębia górnośląskiego i zagłębia Saary Niemcy będą mogły wywozić rocznie 20 miljonów ton węgla. Polsce natomiast węgiel górnośląski jest absolutnie niezbędny ,inaczej musiałaby przywozić 18 miljonów ton węgla z zagranicy i pod tym względem uzależniłaby się zupełnie od Niemiec, najbliższego dostawcy tego materjału opałowego.

Zresztą przed wojną wytwory górnośląskie posiadały jako główny rynek zbytu ziemie polskie, z któremi G. Śląsk tworzy jedność geograficzną. Niemcom brak rudy żelaznej a Polska posiada jej pod dostatkiem; dotyczy to również węgla drzewnego, którego Górny Śląsk sprowadza z krajów polskich trzy razy więcej, niż z Niemiec. Wreszcie właśnie Polska dostarcza prawie wszystkich środków żywności ludności przemysłowej na Górnym Śląsku: sprowadza ona z Polski trzy razy więcej żyta, owsa i ziemniaków, a sześć razy więcej trzody chlewnej, niż z Niemiec. Wcielenie Górnego Śląska do Polski, nie oznaczając bynajmniej ruiny przemysłu niemieckiego, odpowiada na odwrót interesom naturalnym zarówno tej dzielnicy polskiej, jak i Polski jako całości.

Według odpowiedzi niemieckiej, Niemcy nie chcą w żadnym wypadku zgodzić się na oddanie Górnego Śląska, gdyż „Niemcy będą mogły wypełnić zobowiązania, wynikające z wojny pod warunkiem conajmniej, że Górny Śląsk przy nich zostanie". Generałowie niemieccy jak Hindenburg Groener, Loeper ect., zupełnie inaczej motywują konieczność zachowania dla Niemiec Górnego Śląska. W przemówieniach, wygłoszonych w Opolu, w Katowicach i Lesznie, zapewniali, że jedynie zatrzymując tę prowincję, będą mogły Niemcy za 20 lub 25 lat przedsięwziąć wojnę odwetową.

Sprawa Pomorza i Gdańska

Prusy Zachodnie. Prawdą jest, że Zakon Krzyżowy, począwszy od roku 1308,wycisnął na Prusach Zachodnich charakter niemiecki", ale uczynił to ogniem i mieczem. Prusy Zachodnie wróciły następnie do Polski (1454) i należały do niej przeszło trzy wieki aż do rozbiorów.

Delegacja niemiecka oświadcza, że Niemcy są skłonni „oddać Polsce tę części Prus Zachodnich, które są zamieszkałe niezaprzeczalnie przez Polaków". Rządy sprzymierzone określiły już ze swej strony te części, odcinając szereg powiatów zgermanizowanych na zachodzie i na wschodzie. (Następuja dane statystyczne o obszarze, przyznanym Polsce.)

Wycięcie poprzez Prusy Zachodnie korytarza, któryby łączył Prusy Wschodnie z Niemcami, stałoby w sprzeczności z zasadą etnograficzną, ponieważ żywioł polski sięga w tej prowincji zwartym blokiem aż do morza. Traktat pokojowy zawiera natomiast przepisy, zabezpieczające Niemcom komunikację z Prusami Wschodniemi koleją żelazną.

Gdańsk. Delegacja niemiecka protestuje przeciw oderwaniu Gdańska od Niemiec, ale czyni to tak, jak gdyby chodziło o oddanie Gdańska Polsce. Tymczasem oddanie Polsce jedynego jej portu morskiego, ten pierwszorzędny postulat polski nie został zrealizowany przez konferencję pokojową, która postanowiła uczynić z Gdańska wolne miasto. Jedynie postanowienia traktatu, przewidujące związki ekonomiczne między Gdańskiem a państwem polskiem, mogą Polsce zabezpieczyć warunek niezbędny jej gospodarczej niepodległości. A delegacja niemiecka odrzuca jeszcze to minumum i dla półtora miljona Niemców Prus Wschodnich żąda ona korytarza terytorjalnego, choćby on był etnograficznie polski , ale gdy chodzi o dwadzieścia kilka miljonów Polaków mieszkających w basenie Wisły, sprzeciwia się utworzeniu choćby związków ekonomicznych, przewidzianych w traktacie.

W zamian za to delegacja niemiecka proponuje Polsce „szerokie prawa w wolnych portach Kłajpedy, Królewca i Gdańska", które miałyby oczywiście należeć do Niemiec. Takie rozwiązanie sprawy, wzbogacając te miasta handlem z Polską pociągnęłoby za sobą zupełną ekonomiczną zależność Polski od Niemiec. Nie do tego zmierzał prezydent Wilson, zapowiadając, że Polsce należałoby zabezpieczyć wolny dostęp do morza.

Sprawa mniejszości niemieckiej

(Po ustępie, dotyczącym Prus Wschodnich, brzmiały wywody końcowe repliki polskiej, jak następuje:)

Delegacja domaga się by w traktacie zabezpieczono Rzeszy Niemieckiej formalnie „ochronę byłych jej obywateli narodowości niemieckiej w obszarach, które mają być odstąpione Polsce“. Delegacją podkreśla, że musi tego żądać tem bardziej, że „Polacy dotąd nie okazali się stróżami wypróbowanymi prawa mniejszości narodowych i religijnych“ i w związku z tem delegacja niemiecka wspomina o Rusinach galicyjskich i Żydach.

Na śmiałe te twierdzenia należy odpowiedzieć że w Galicji wschodniej Rusini posiadali pełne równouprawnienie obywatelskie i polityczne, pod czas kiedy Polacy zaboru pruskiego poddani byli całemu ustawodawstwu wyjątkowemu. Co do Żydów, jest faktem historycznym, że Żydzi w swoim czasie, by ujść prześladowaniom, których byli ofiarami ,schronili się do Polski. Jeżeli dzisiaj w czasie wojny, tu czy owdze dochodzi do wydarzeń ubolewania godnych, przyczyną ich jest paskarstwo lub stanowisko prowokujące elementów wrogich armji polskiej, albo propaganda niemiecka która pcha masy żydowskie przeciwko Polakom. Władze państwa polskiego spełniają swój obowiązek z największą bezstronnością a rząd i Sejm objawiają najszerszą tolerację.

„Oskarżenie“, wniesione przeciwko Polakom, jakoby nie szanowali prawa mniejszości‘ jest szczególnie dziwne w ustach Niemców wobec tego że rząd pruski, że cały naród niemiecki, dziesiątki lat organizował system prześladowań administracyjnych, surowych ustaw wyjątkowych w celu eksterminacji żywiołu polskiego. Wobec twierdzenia, że obecni członkowie rządu stale zwalczali politykę starego regime‘u wobec Polaków, należy przypomnieć, że partje demokratyczne i postępowe głosowały również w roku 1908 za paragrafem językowym, zwróconym przeciw Polakom, i za dodatkami kresowemi, wynagradzającemi zapał antypolski urzędników w prowincjach wchodnich, oraz że brały czynny udział w akcji germanizacyjnej w dziedzinie szkolnej i społecznej.

Delegacja niemiecka wnosi protest zasadniczy przeciwko przepisowi artykułu 90, ustęp 2, „według którego obywatele niemieccy, którzy przenieśli swoje miejsce zamieszkania do obszaru odstąpionego po 1 stycznia r. 1908, mogą uzyskać obywatelstwo polskie tylko za specjalnym zezwoleniem państwa polskiego“. Byłoby bardzo sprawiedliwym, gdyby przepis ten obejmował okres wstecz aż do roku 1886, w którym pruska Komisja Kolonizacyjna zaczęła rugować Polaków i zaludniać prowincje polskie kolonistami niemieckiemi, nie mówiąc już o ich zalewaniu urzędnikami i wojskowymi niemieckimi. Polska nie będzie stosowała polityki prześladowania wobec Niemców, ale musi mieć możność bronienia się przeciw żywiołom obcym, jeśli są dla niej wrogo usposobione

---

Sprawka Lloyd George‘a

Tyle dokument z 3 czerwca. Replika polska zrobiła w kierowniczych kołach sprzymierzonych bardzo dodatnie wrażenie swą rzeczową, ścisłą argumentacją. Specjalnie eksperci delegacji angielskiej wyrazili Polakom swe uznanie, ponieważ sposób ujęcia sprawy — jak się wyrazili — tak odpowiadał angielskiej umysłowości. Mimo to, wbrew własnym ekspertom, Lloyd George przeforsował na posiedzeniu Rady Najwyższej w dniu 4 czerwca uchwałę, która polecała komisji specjalnej opracowanie zmiany odnośnych artykułów traktatu z uwzględnieniem plebiscytu na G. Śląsku i odebrania Polsce kolei z Piły do Chojnic oraz skrawka Pomeranji i części powiatów górowskiego i milickiego. Delegaci polscy nie byli przedtem osobiście wysłuchani choć Dmowskipro sił o to. Cała reszta przepisów traktatu z małemi odchyleniami w obu kierunkach utrzymała się, m. in. także rozdział o Gdańsku.

ZJEDNOCZENIE

(Artykuł wstępny pióra Prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prezesa Stronnictwa demokratyczno-narodowego, wydrukowany w Nr. 1. (z d. 2. 2. 1915.) pisma „Zjednoczenie, wychodzącego we Lwowie w czasie okupacji rosyjskiej.)

Dwa są hasła naczelne polityki polskiej. Oba wpółrzędne, oba równie ważne, bo oba wchodzą koniecznie i nierozdzielenie wpojęcie wskrzeszenia ojczyzny... Czemżeby była Polska zjednoczona gdyby nie miała własnej osobowości, własnego „Ja“, możności swobodnego, do własnej natury przystosowanego materjalnego i duchowego rozwoju? Nie byłaby to Polska żywa ,ale zawsze jeszcze tylko jakaś Polska „in potentia“. A z drugiej strony czyż byłaby naprawdę Polską — większa lub mniejsza cząstka tylko naszej ziemi, posiadająca czy w formie unji personalnej czy realnej, czy nawet wfor mie odrębnego państewka „buforowego“ (jak sobie to niektórzy wyobrażają) zupełną samoistość? W pierwszym wypadku, w razie unji, problem odbudowania Polski pozostałby mniej więcej ten sam co dzisiaj pozostałyby te same troski, to samo zarzewie cierpień i walk na przyszłość. W drugim — przedstawiałby się co prawda niestety inaczej: państewko buforowe byłoby może grobem sprawy polskiej samo za słabe ażeby odegrać rolę Piemontu, przestałoby też interesować kogokolwiek swemi aspiracjami zjednoczenia. Sprawa polska uważanaby była w rozumieniu międzynardowym za rozwiązaną, tembardziej uważałyby ją za taką państwa zaborcze. Ziemie irredenty uległyby powolnemu obumarciu

Z tych to powodów, jakkolwiek oba hasła zjednoczenia i samodzielności są równorzędne sprawa głoszona przez pierwsze wysuwa się jako podstawowa. Przyczyniają się do tego i inne jeszcze względy. Przedewszystkiem niebezpieczeństwo zwłoki co do zaboru pruskiego. Niepodobna zamykać oczu na to, że pomimo bohaterskiej walki braci naszych w tym zaborze, ziemia usuwa im się coraz to bardziej z pod nóg, a niema zdaje się granic, przy których musiałaby się wreszcie zatrzymać pruska bezczelność, kolebka Polski woła o ratunek zanim będzie zapóźno. — Ale i gdzieindziej jawi się niebezpieczeństwo zwłoki: Polska w podziałach jedna i nierozdzielna mimokordonu zaczyna na lepiszczu swojem duchowem ukazywać groźne rysy. Odmienne warunki bytu ,różne ustawodawstwo, wpływy odrębnych kultur, z któremi w bliższy wchodzą stosunek, wszystko to coraz bardziej różnicuje trzy dzielnice, a własne domowe troski i zadania przygłuszają jedność myśli narodowej. Słowo „my“ mówi się, prawda zawsze jeszcze w narodowe święta, w dnie powszednie mówi się coraz częściej „oni“. Samo powstanie we wszystkich trzech zaborach stronnictw wszechpolskich, stawiających jedność narodu na czele swego programu jest poniekąd świadectwem chorobу; szczęściem jest, że przyszedł w porę lekarz ,ale nie byłby się stawił w domu zdrowego.

Zresztą jakiekolwiek byłyby na te rzeczy, a zatem i na punkt wyjścia polskiej polityki poglądy, jedno jest decydujące: chwila historyczna, którą przeżywamy, przynosi nam hasło zjednoczenia. Tylko nauczyciel lub doktryner będzie się w takim momencie zastanawiał „coby było — gdyby Polityk realny, człowiek czynu, chwytał okazję za czub, zprzodu, wiadomo — mówi łacińskie przysłwie — „Fortuna z tyłu jest łysą“.

Wojna jest walką o terytorjum, z natury rzeczy więc jako problem terytorjalny wysuwa się w niej naprzód problem zjednoczenia. Nie wolno w niepokoju o niepewne „jutro“ przemarnować „dzisiaj“, bo dziś jest ojcem „jutra“. A o zjednoczeniu można i to powiedzieć, że ono jest nietylko skarbcem samo w sobie ,ale, że jest zarazem najpewniejszem, najmniej zawodnem nasieniem swobody.

Jakie są tedy w położeniu obecnem nasze obowiązki? O tem właśnie powinniśmy myśleć i radzić, przy tem zagadnieniu skupiać się wszyscy w wierze i nadziei: otem też mówić będzie nasze pismo. Snobom i kabotynom zostawmy gesta boczącej się panny, albo bramina wyższego nad zabiegi tego świata, za wielkie rzeczy są w grze, aby je załatwiać arlekinadą. — Nie pytajmy czy zachowanie się nasze może w czemkolwiek wpłynąć na bieg wypadków, prawdziwy obywatel działa tak, jakgdyby na nim samym cała za sprawę publiczną ciążyła odpowiedzialność.To jest kryterjum, po którem rozróżnia się obywatela od mydła.

Nie pytajmy się też trwożliwie, coby było, gdyby losy wojny, wbrew wszelkim przewidywaniom, zawiodły nasze oczekiwania i Polska nie została mimo wszelkie, jakie ponosi ofiary, wyzwolona od udziału w „dobrodziejstwach kultury niemieckiej“. Wytyczną naszego myślenia i działania musi być fakt, że sprawa polska została już podniesiona.

Po wojnie — jakikolwiek byłby jej wynik zostanie dla nas zdobycz jedna **postawienie sprawy odbudowania Polski jako sprawy europejskiej.** — Ten fakt będzie osią przyszłej polityki polskiej. Ten fakt niweczy sam przez się maskę polityki trójlojalizmu, którą odziewaliśmy się biedni niewolnicy, jak słaby chrząszcz chroni się od ciosu udaniem zdechłego. Izgoła nowa nastąpi orjentacja sposobu naszych działań i sojuszów. Wojna która się nie skończy odbudowaniem Polski, będzie wojną niedokończoną. Ci sami, którzy ją prowadzili pod tem hasłem, będą ją musieli dokończyć. Więc ci, co skarżą się na okropności wojny, niech zważą czy na ziemi naszej zniszczonej burzą nie lepiej odbudować się i zagospodarować na stałe, niżeli stawiać szałasy z gałęzi ,jak niegdyś żydzi na pustyni, w tem oczekiwaniu, że nowa burza za lat dziesiątek na nowo zniszczy domostwa i rozgoni dobytek. Bo wojna dzisiejsza otworzyła pośrodku Europy wulkan, który, jeśli go sama nie zagasi, wybuchać będzie tak długo, dopóki w trwałą epokę zjednoczonej i wolnej Polski nie zakrzepnie.

28-my czerwca 1919 w Wersalu

(Opis bezpośrednio podpisania Traktatu z książki prof. St. Strońskiego pt. Pierwsze lat Dziesięć)

W sobotę 28-go czerwca, w piękne popołudnie wczesnego lata paryskiego, mknęły ku Wersalowi drogą na Saint - Cloud samochody, w których członkowie Delegacyj i inni niezbyt liczni upoważnieni do wejścia do Pałacu, śpieszyli, by być świadkami zdarzenia dziejowego niechybnie największego w Europie od czasów starożytnych, bo wnoszącego w nią ogromne przekształcenia.

Przed godziną 3-cią zapełnili delegaci Państw Sprzymierzonych wspaniałą Galerie des Glaces. Jest to owa długa Sala Zwierciadlana, której siedemnaście okien daje widok na ogromny, spadający terasami, niezrównanie uroczy Park Wersalski, a której przeciwległa ściana ozdobionajest siedemnastoma wysokiemi zwierciadłami. W samej sali są Delegaci Państw , mający podpisać, oraz dokoła członkowie sekretarjatów Delegacyj w ograniczonej liczbie, a u wylotu sali z jednej strony niewiele osób dopuszczonych z względów szczególnych, z drugiej strony wybrana rzesza dziennikarzy.

Ostatni, tuż przed 3-cią popołudniu, weszli Delegaci Niemiec, pp. Hermann Müller i dr. Bell, nic dziwnego że ciężko zgnębieni i jakby spłoszeni Po odjeździe Delegacji Niemieckiej pod przewodnictwem hr. Brockdorff - Rantzaua i przesileniu rządowem w Niemczech, nowy kanclerz p. Bauer, powołany 21-go czerwca 1919 po próbie uzyskania jeszcze zmian w Traktacie, bez powodzenia, uzyskał od Zgromadzenia Narodowego w Weimarze upoważnienie do podpisania 23-go po południu a zawiadomienie to nadeszło de Wersalu o godz. 5.30 tj. na półtorej godziny przed upływem zawieszenia broni, gdy Marszałek Foch już powziął wszystkie przygotowania dorozkazu, by sto dywizyj rozpoczęło pochód w głąb Niemiec. Z ramienia tego Rządu Rzeszy jawili się jego członkowie pp. Hermann Müller jako Minister Spr. Zagr. i dr. Bell.

A równo o godzinie 3-ciej Clemenceau otworzył posiedzenie i oświadczając, że zgłoszono zgodę podpisania, twardym głosem dodał słowa, które padały jak bicie godziny na zegarze sprawiedliwości:

„— Podpisy te oznaczają nieodwołalne zobowiązania wypełnienia w sposób rzetelny i ścisły wszystkich ustalonych warunków w ich całości.“

Pierwsi o godzinie 3-ciej min. 10 do 12, podpisali Niemcy.

Potem podpisywali Sprzymierzeni, naprzód Gówne Mocarstwa w porządku abecadłowym, zaczynając od Prezydenta Wilsona imieniem Ameryki, apóźniej taksamo w porządku abecadłowym przedstawiciele innych Państw Sprzymierzonych.

Właśnie podeszli do stołu i kładli podpisy przed stawiciele Polski. Paderewski i Dmowski ,gdy oto zagrało działo. Huk dział miał oznajmić podpisanie Traktatu Wersalskiego po zakończeniu podpisywania. Wskutek jakiegoś nieporozumienia zabrzmiał ten głos chwały w chwili gdy podpis swój kładła Polska, jakby na powitanie największego zmartwychwstania, uświęconego tym Traktatem.

A ponieważ na znak działa wzbiły się wgórę wszystike naraz słynne wodotryski wersalskie, owe znane grandes-eaux, a w przestrzeni zawarczały samoloty, więc rzucono się ku wyjściom na taras, nie czekając końca. Tymczasem, o godzinie 3 minut 50, wszystkie podpisy są już pod Traktatem. Clemenceau zamyka posiedzenie.

Patrzyłem dokoła z głównego tarasu przed Pałacem, wyszedłszy z sali, gdy nagle na marmurowych schodach zjawili się Clemenceau, Wilson i Lloyd George, zmierzając ku końcowi tarasu. Na tarasie było przestronno, bo kordon powstrzymywał rzesze, dopuszczone do Parku, a na taras wyjście było tylko z Pałacu. Lecz gdy ujrzano Clemenceau żadna siła ludzka nie byłaby powstrzymała stojących za kordonem. Przerwano zapory, ściśnięto tych, którzy byli na tarasie dokoła Clemenceau i jego dwu towarzyszy wśród żywiołowych okrzyków. Przyparty tuż obok wielkiego Starca, spojrzałem w jego głębokie oczy i czytałem w ich radosnej zadumie: oto nadeszła ta chwila...

Jedź i podziwiaj wielkie dzieło narodu polskiego --

PWK. w Poznaniu, bo nie wiadomo czy doczekasz następnej wystawy, która nieprędko stworzoną być może. —

Z posiedzenia Rady Miejskiej

We wtorek dnia 25 czerwca b. r. odbyło się zwyczajne jawne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym 14 punktów.

1. Protokół z posiedzenia komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności z dnia 15 maja 1929 r. Referował radny p. Gibas. Stan kasy przedstawia się w dochodach 1.285.185,70 zł. w rozchodach 1,275.289,67 zł. obecny stan kasy wynosi: 9.806,03 zł.

2. Protokół z posiedzenia komisji rewizyjnej Miejskiej Kasy Komunalnej z dnia 7 maja 29 r. Referował radny p. Kaletta. Stan kasy przedstawia się w dochodach 115.023,95 zł. w rozchodach 101,797,15 obecny stan kasy wynosi: 13.226,80 zł.

3. Radny p. Kaletta złożył na ostatnim posiedzeniu Rady, urząd członka Komisji Gospodarczej dla cegielni miejskiej. Rada na wtorkowem posiedzeniu wybrała jednogłośnie ponownie p. Kalettę do tejże komisji.

4. Uzupełnienie uchwały dot. wyboru członka do komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chojnic.

Na posiedzeniu Rady w dniu 14 maja wybrano na członka komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności miasta Chojnic radnego p. H. Rascha, który jednak wyboru nie przyjął. Wobec tego przystąpiła Rada do wyboru nowego członka. Padły 2 propozycję i to: 1. p. Tuszyńskiego, 2. p. Nath. Po tajnem głosowaniu wybrano większością głosów p. Tuszyńskiego.

5. Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie wniosek Magistratu dot. oddania Katolickiej Gminie Kościelnej cokołu dawniejszego pomnika na pl. Królowej Jadwigi na budowę pomnika Serca Jezusowego. Jednakowoż teren pozostanie własnością Magistratu. W zamian za to obowiązuje się Gmina Katol. utrzymanie plantacji przy cokole.

6. Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie dekret p. Wojewody Pomorskiego z dnia 16 maja 1929 r. dot. preliminarza budżetowego miasta Chojnic na rok 1929-30.

Przewiduje on m. in. określenie personelu biurowego. Miasto Chojnice miało za czasów zaborczych obok burmistrza, drugiego płatnego członka Magistratu, obecnie go nie ma, z powodu czego burmistrz oraz kierownicy oddziałów, sprawy opracowywane dawniej przez płatnego członka Magistratu, załatwiać muszą. Ponadto zakres działania Magistratu za czasów polskich się znacznie rozszerzył, w oddziale porządku i bezpieczeństwa publ. przez to, że miasto Chojnice stało się granicznem, a w dziedzinie administracji zakładów użyteczności publicznej przez nabycie elektrowni, gazowni i wodociągów, oraz ubój hurtowy w rzeźni tudzież przez nabycie cegielni. Zmniejszenie liczby personelu biurowego działałoby ujemnie na sprawność tut. urzędu, wobec czego Magistrat uważa redukcję personelu biurowego narazie za niemożliwą.

Dla Towarzystwa Obrony Kresów Zach. przewidziana jest w wydatkach zwyczajnych, subwencja w wysokości 400 zł. na uniwersytet ludowy w Chojnicach.

Do wydatków zwyczajnych postawiono nową pozycję 2 000 zł. na zakup kamieni do reparacji dróg państwowych i komunalnych.

Budżet przewiduje następujące podwyższenie dochodów: Podwyższono zysk z Elektrowni o 5.833,25 zł. z Gazowni o 1,310,00 zł. z Wodociągów o 136,42 zł. z Rzeźni o 4.000 zł. Suma dochodów zwyczajnych wynosi 497.465,60 zł, a wydatków zwyczajncyh 482.889,45 zł, Nadwyżka wynosi 14 tys. 576,15 zł.

7. Rada Miejska uchwaliła ostatni statut o opłatach od umów o przeniesienie własności nieruchomości opublikować.

8. Dekrety p. Wojewody Pomorskiego w sprawie zatwierdzenia zmiany statutów o poborze kar za zwłokę nieuiszczonych w terminie podatków komunalnych. Rada powyższych dekretów nieprzyjęła. Rada uchwaliła swego czasu 1 proc. jako karę za zwłokę, jednakowoż p. Wojewoda tego nie zatwierdził, wobec czego Rada upoważnia Magistrat do zaskarżenia przed Trybunał Administracyjny powyższej decyzji Wojewody.

9. Rada Miejska przyjęła jednogłośnie wniosek Magistratu o upoważnienie do zaciągnięcia 100 000 zł. pożyczki w obligacjach komunalnych.

10. Rada Miejska zatwierdziła jednogłośnie plan zabudowania terenu przy szosie Bytowskiej.

11. Budowa pokoju dla dozórcy przy cegielni miejskiej.

Magistrat zamierza wybudować dla dozórcy 1 pokój z kuchnią kosztem 1.804,50 zł. a to dlatego, że obecnie dozorca ten mieści się w szopie nieodpowiedniej na mieszkanie.

Do tego punktu powstała dość ożywiona dyskusja. Radny p. Bembenek sprzeciwia się takiemu wnioskowi Magistratu i stawia wniosek o wybudowanie na rok przyszły domu odpowiedniego z kilkoma pokojami gdzie by można pomieścić dozórcę oraz urządzić przytem biuro dla cegielni. W głosowaniu Rada przyjęła wniosek Magistratu.

12. Rada Miejska zatwierdziła jednogłośnie kontrakt kupna parceli budowlanej przy narożniku ul. Grochowskiego i Drugiej p. Walentemu Burchartowi, urzędnikowi Prokuratorji.

13. Sprawa dot. wspólnego odwiedzenia przez Radę Miejską Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono nie urządzać wspólnej wycieczki na PWK. w Poznaniu.

14. Punkt ten poprzednio stawiony był pod tajne obrady, jednakowoż na wniosek p. Kaletty uchwalono rozpatrywać go jawnie.

Dotyczy on wstrzymania przez Magistrat ściągania zaległości podatkowych z roku 1925 aż do zbadania sprawy przez komisję rewizyjną Głównej Kasy Miejskiej, co też Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie.

Na tem zakończyło się jawne posiedzenie o godzinie 22-giej, poczem nastąpiło tajne posiedzenie Rady Miejskiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 27. czerwca 1929 r.

Porządek nabożeństw w farze.

Sobota, 29 czerwca Święto Apostołów Piotra i Pawła. 7,30 Msza św. z nauką polską. 8,45 nabożeństwo niemieckie. 10,30 suma z polskim kazaniem. 12,15 Msza św.

W mszach świętych kolekta diecezjalna lub na Ojca św.

15 Nabożeństwo jubileuszowe.

9 nabożeństwo w Szenfeldzie, o 10,30 w Moszczenicy.

Lot starych gołębi pocztowych o nagrody.

W ostatnią niedzielę odbył się lot starych gołębi pocztowych zainicjowany przez miejscowe Towarzystwo Hodowli Drobiu i Gołębi Pocztowych.

Lot odbył się z Gniezna do Chojnic i trasa wynosiła 150 klm. Wyznaczonych było 8 nagród oraz 1 medal bronzowy

Nagrody otrzymali: 1 nagrodę p. Fr. Sauter i medal bronzowy; 2 nagrodę p. K. Bethke; 3 nagrodę p. B. Fellmer 4 nagrodę p Fr. Sauter; 5 nagrodę p K. Bethke. 6 i 7 nagrodę p. E. Pettke 8 nagrodę p. B. Fellmer.

Letnisko w „Wolności".

W miejskim lesie Wolność wydzierżawia Magistrat kilka pokoi na letnisko

Bliższe szczegóły dowiedzieć się można w ratuszu pokój nr. 8.

Złodziej recydywista przed Sądem.

Dokonał włamania do sklepu bławatnego p. Borzyszkowskiego. On nie włamał się lecz ten słynny nieznany.. Wyrok 2 lata i 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Chojnicach toczył się proces przeciwko złodziejowi recydywiście Hubertowi Szmidtowi, pochodzącemu z Dziegciarni powiat Wyrzysk, ze zawodu krawcowi. Szmidt był już poprzednio karany kilkakrotnie za kradzieże z włamaniem. Obecnie znajduje się w areszcie śledczym w Chojnicach.

Jako współoskarżeni o paserstwo zasiadają na ławie oskarżonych Apelt Adolina z Rostoki pow. Sępólno robotnik Robert Afelt z Rostoki pow. Sępólno, Erwart Józefa i mąż jej Antoni Erwart szewc z Kamienia pow. Sępólno.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu Szmidtowi iż w lutym br. dokonał włamania się przez wybicie okna wystawowego do składu p. Borzyszkowskiego przy placu Królowej Jadwigi. Skradł on wtenczas różne towary wartości około 1000 złotych. Dalej że dopuścił się kradzieży 2 par trzewików na szkodę firmy Koszałkowski przy ulicy Dworcowej. Pozatym oskarżonym zarzuca się paserstwo w obu dwóch wypadkach.

Oskarżony Szmidt do winy się nie przyznaje i twierdzi iż pewnego raz uspotkał się z pewnym nieznanym mu osobnikiem, który ofiarował mu 2 pary trzewików na sprzedaż co też przyjął Przy tej sposobności namówił go ów nieznany aby zechciał w oznaczonym terminie na to same miejsce przybyć z walizką gdyż ma na oku dobry interes. Jak omówiono tak też uczyniono i obaj przyjechali pociągiem do Chojnic o godzinie 10 wieczorem. Wałęsali się po mieście do godziny 3 rano. Ów nieznajomy poszedł kraść a on stał na czatach. Kradzież się udała i obaj zginęli z Chojnic jak kamfory.

Rozprawa wykazała coś od tych zeznań innego. Przesłuchany posterunkowy p. Kościelniak zeznaje, że podczas dochodzeń oskarżony do winy się przyznał w zupełności. Szybę wytłukł kamieniem poczem wszedł do składu zabierając co mu pod rękę wpadło. Z towarem tym udał się do Kamienia, gdzie spotkał swego kolegę po fachu niejakiego Erwarta. Tam się przenocował, poczem rano nie mając pieniędzy by zapłacić za nocleg ofiarował w zamian 1 damską torebkę żonie Erwarta. Erwartowi zaś pożyczył 1 parę trzewików, pochodzących z kradzieży z Chojnic. Ewarta policja aresztowała i po nitce do kłębka wyszła reszta na jaw.

Do kradzieży na szkodę p. Koszałkowskiej oskarżony nie przyznaje się i twierdzi że kupił je od nieznanego mu osobnika Wobec tego sąd zmienił kwalifikację paragrafu na paserstwo.

Pan prokurator w swem przemówieniu podtrzymuje wcałości akt oskarżenia i wnosi o surowy wymiar kary bez uwzględnienia okoliczności łagodzących ze względu na to iż oskarżonv czyn ten popełnił w recydywie.Dla innych oskarżonych wnosi o wymiar kary od 14 dni do 1 miesiąca więzienia.

Sąd po naradzie ogłasza wyrok mocą którego skazani zostali: Szmidt Herbert za ciężką kradzież powrotną nakarę ciężkiego więzienia przez 2 lata i 1 miesiac i ponoszenie kosztów sądowych z policzeniem aresztu śledczego. Erwarta Antoniego i żonę jego Józefę za paserstwo po 1 miesiącu więzienia i ponoszenia kosztów sądowych Sąd obu oskarżonym zawiesił karę na przeciąg 3 lat. Oskarżonych Afeltów uwolnił sąd od winy i kary dla braku dowodów winy.

Z urzędu Stanu Cywilnego od 16 — 30 czerwca br.

Urodzenia zgłosili: robotnik Józef Homa, ulica Pietruszkowa 36 syn, Alfons Bernard, robotnik Augustyn Datt ulica Pietruszkowa 26 córka Monika, robotnik Jerzy Bloch ulica Wysoka 46, syn Jan, szewc Bronisław Łącki plac Jagielloński 3 córka, Teresa Jadwiga; robotnik kolejowy Piotr Myszke Szosa Gdańska 67, córka Lidja Irena; podoficer zawodowy I Baonu Strzelców Antoni Michalak ulica Koszarowa 8 córka Lina Małgorzata; kolejowy kancelista I klasy Jan Stanisławski Osady 19 syn Tadeusz; wychowawca w Zakładzie Poprawczym Józef Śledź (Schletz)ul. Strzelecka 45 syn Józef; robotnik Leon Rudnik. Plac Piastowski syn Jan.

W tym samym czasie urodziło się dzieci nieślubnych w ilości 3.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby ,obstrukcji, popękaniach kiszki grubej owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełnie wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczorem po pół szklanki wody **Franciszka Józefa.** Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerj.

Zgony: Gertruda Szalewska 1 roki 4miesiące ,córka Heleny Szalewskiej zamieszkałej w Chojnicach, zmarła w Zakładzie św. Boromeusza, wdowa Marja Dobrindt urodzona Loeser lat 72 zamieszkała na ulicy Mickiewicza 27; Witold Knitter w wieku 7 miesięcy syn robotnika Józefa Knittera zamieszkały w Nowej Cerkwi, zmarł w Zakładzie św. Boromeusza; Stanisław Łoński lat5, syn rolnika Bronisława Łońskiego zamieszkały w Bielawach zmarł w Zakładzie św. Boromeusza, Marja Dullek urodzona Skiera, lat 51, żona robotnika Franciszka Dullka zamieszkały w Nowej Cerkwi, zmarła w Zakładzie św. Boromeusza, Tadeusz Stanisławski półgodziny syn kancelisty kolejowego Jana Stanisławskiego Osady 19. Brygida Klara Jakusz 1 rok i 4 miesiące, córka palacza parowozu Marcina Jakusza ,ulica Strzelecka 47, robotnik Wincenty Miloch lat 58, z Wiela zmarł w Zakładzie św. Boromeusza; Marja Mejer urodzona Warnke, lat 40, zamieszkała przy Szosie Gdańskiej 71, żona maszynisty kolejowego II klasy Pawła Mejera zamieszkałego w Łodzi zmarła w Zakładzie św. Boromeusza; Witold Kazimierz Baczyński 3 miesiące syn pracowniczki drukarskiej Agaty Baczyńskiej zamieszkałej przy ulicy Staro - Szkólna 9; Jan Wróbel lat 24 robotnik zamieszk. w Swornegaciach zmarł w Zakładzie św. Boromeusza;

Śluby zawarli: robotnik Antoni Rogala kawaler z Lipienicy i robotnica Antonina Miszewska panna plac Piastowski 3; uczeń malarski Jan Lewiński kawaler ulica Koszarowa 6 i robotnica Teodozja Homma panna Pietruszkowa 36.

KRONIKA GDAŃSKA

Niefortunna cyklistka.

Niejaka Gertrud S. młoda sobie jeszcze panienka siadła onegdaj na rower męski znajomego i jechała wzdłuż rowu dla odpływów kloacznych na wąskiej nieco ścieżce. Widocznie cyklistka jeszcze niezbyt pewną była w sztuce jechania na rowerze bo po niedługim czasie wywróciłasię i wpadła wprost do rowu zapełnionego do głębokości dwóch metrów prawie niezbyt woniejącą cieczą. Tylko bliskość kilku odważnych mężczyzn niefortunna cyklistka zawdzięcza, że zdołano ją wyciągnąć z cuchnącej cieczy.

Wycieczka Konsulów Gdańskich

wróciła wczoraj po jednodniowym pobycie w Poznaniu z PWK. do Gdańska.

Sensacja w procesie o krzywoprzysięstwo.

Podczas wczorajszego posiedzenia sądu przysięgłych w procesie o krzywoprzysięstwo celników podczas przewodu sądowego pierwsi świadkowie zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonego a mianowicie że oskarżeni w procesie rozwodowym zeznawali fałszywie twierdząc iż nie utrzymywali ze sobą stosunków bliższych. Świadkowie bowiem zeznali iż widzieli oskarżonych w sytuacji jaka nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że oskarżeni dopuścili się wiarołomstwa. Zeznania te mimo iż proces po większej części toczy się przy drzwiach zamkniętych wywołał zrozumiałą sensację.

Pożar w Nowymporcie.

W fabryce konserw „Couronne" w Nowymporcie zapaliła się onegdaj podłoga. Płomienie bardzo szybko zajęły także sufit wobec czego pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Straż pożarna Nowegoportu potrzebowała całą godzinę dla zlokalizowania i ugaszenia pożru.

Kongres leśniczych niemieckich

zakończył się w dniu wczorajszym uroczystą akademją w sali obrad i licznemi przemówieniami wygłoszonemi przez przedstawicieli tutejszych władz i władz kongresowych.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagonowe dostawa zaraz za 100 kg, w złotych

Żyto	26,25 – 27,25
Pszenica	45,00 — 46,00
Jęczmień przemiałowy	27,50 — 28,50
Jęczmień brow.	—
Owies	26,00 — 27,00
Mąka ż. 70% wł. work.	— 40,25
Mąka p. 65% wł. work.	66,00 — 70,00
Groch polny	—
Groch Victorja	—
Groch f.	—
Peluszka	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

Uwaga członkowie Zjed. Zaw. Polskiego.

Wyjazd Zjed. Zaw. Polsk. oddział Robotników i Rzemieślników na PWK. nastąpi w piątek o 10,20 wiecz. Przed tem zbiórka o godz. 9-tej w lokalu p. Locha przy Rynku. Stamtąd nastąpi odmarsz wprost na dworzec.

Zw. Zaw. Drużyn Konduktroskich — Chojnice. Dnia 28 czerwca o godzinie 18-tej odbędzie się zebranie Zaw. Związku Drużyn Konduktroskich w lokalu p. Locha przy Rynku. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo Ludowe Chojnice. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 30 czerwca o godzinie 16. w hotelu Centralnym. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Zarząd.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę pod gwarancją usuwa, bieli skórę aptekarza J. Gadebuscha „AXELA KREM", 1|2 słoika 2.50 zł 1|1 słoik 4.50; do tego mydło „Axela" 1 kaw. 1.25 zł. W Chojnicach do nabycia w aptece Apt. K. Zaka w drogerjach Br. Huberta i K. Tarkowskiego; — w Tucholi w drogerjach: St. Wawrzynowicza, Klóskowskiego, Rynek; H. Scheffs'a Centralna Drogerja, Rynek 13, — w Sępólnie w aptece Apt. Naatza; — w Brusach w drogerji M. Wendy, — w Kościerzynie w aptece Apt. Wendt'a oraz w drogerjach St. Sojeckiego i M. Mokwy; — w Kartuzach w aptece D. Christ'a iw drogerji J. Zaremby.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych

za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: 900

Zakłady Rolnicze, Lwów,
Skrytka pocztowa. 417

„Ubikacja"

obszerna zdatna na warsztat stolarski, ślusarski, reparacji maszyn itp. oraz śpichrz i skład w centrum Czerska do wynajęcia. Zgł. do eksp. Dzien. Pom. 1421

Kilka młodszych pilnych

robotnic

przyjmie do stałej pracy

Krüger
Fabryka listew i ram.

Rower

na sprzedaż 1420
Dworcowa 12.

Szofer-Ślusarz

może się natychmiast zgłosić. Zgłoszenia z odpisem świadectw do eksp. Dzien. Pom. pod nr. 365.

Pokojówka

z porządnej rodziny, umiejąca szyć, poszukuje posady zaraz lub od 1. VII. Zgłoszenia do eksp. Dz. Pom.

Pokój

próżny lub umeblowany, ewent. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. 1417
ul. Osady 5
(Nowa Ameryka.)

Uczennicy

władającej językiem polskim i niemieckim poszukuje

P. Pencke
Cukiernia i Kawiarnia

KINO NOWOSCI

W piątek i sobotę o g. 8.30
(28 i 29 bm.)
Szczytowe arcydzieło wszechświatowej produkcji!

Carewicz

Wspaniały dramat rosyjski, według głośnego dzieła

Gabrjeli Zapolskiej

W roli głównej ulubieniec wszystkich

Iwan Pietrowicz

Despotyzm carów! Dzieje gwałtów i zbrodni! Krwawe rządy ochrany! Akcja konspiracyjna rewolucjonistów! Porywająca gra artystów! Akcja o niezwykłej ekspresji dramatycznej! 1414

Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe!

W niedzielę 30 bm. 3.30 i 8.30

Sensacja! Sensacja!

Cyrk Tom Mixa

Dramat sensacyjny w 7 aktach
W roli głównej: **Tom Mix** i jego koń **Tony.**
Karkołomny skok przy pomocy spadochronu!
Nikczemna zasadzka na piękną akrobatkę!
Niewinnie posądzony! Fałszywe zeznanie!
Sprawiedliwość zwycięża!

O godz 3.30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:
tapet **bord i listew**
od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Urzędowe

Rozkłady jazdy

nadeszły.

Księgarnia
„Dziennika Pomorskiego„

Trumny **jak i wybicia do trumien**
wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach

Fr. Kiedrowski
magazyn mebli i trumien
ul. Człuchowska 6. **ul. Człuchowska 6.**

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Jutro w święto Piotra i Pawła
i w niedzielę
od godz. 4-tej po poł.

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

CHEVROLET

Polecam samochody marki:

Cadillac, Lasalle, Oakland, Chevrolett

1927 sprzedano więcej niż miljon.
Wielkie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.

Buick, Oldsmobile, Pontiak

Samochody osobowe i ciężarowe
:—: po korzystnych warunkach zakupu :—:

Ryszard Gehrke,
Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108

Farba

do obuwia skórzanego i wyrobów skórzanych

Wilbra

w najmodniejszych kolorach
poleca

Bracia Hubert J. Hubert właśc. **Chojnice Pom.**
Drogerja Handel Farb.

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 4. lipca o godz. 17.30 sprzedam na podwórzu sped. Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę:
1 kanapę
1 kom. l. aparat radjowy
1 zegar
1 wagę
1 magiel dużą
1 stół
6 krzeseł.

Rogowski
Kom. sąd. Chojnice. 1423

Restauracja leśna
Krause - Wilhelminka

w sobotę św. Piotra i Pawła i w niedzielę o godz. 4-tej po południu

koncert

przy kawie i Dancing.

Przy niepogodzie w sali.

Świeżo wędzone:

Morynki,
śledzie,
piklingi,
węgorze,
i łosoś
poleca

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge
Gdańska 17.

Fotografje

wszelkiego rodzaju,
wykazowe na poczekaniu,
wykonuje
Szyjkowski Jan,
fotograf
Staroszkolna 9.

Zgubiłem

wczoraj, 26. VI. na drodze z małej Kloni na Rynek w Chojnicach portfel z 100 zł. i z kuponem na zegarek wart. 70 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się o łask. oddanie tak w eksp. Dz. Pom. Jako nagrodę wyznaczam 50 zł. 1408

Dziewczyna

uczciwa do wszelkich prac natychmiast potrzebna.
Rynek 8 I.

Uczciwa, czysta

dziewczyna

ze wsi 15—17 letnia potrzebna. Adres wskaże eksp. Dziennika Pomorskiego.

Na nadchodzące zabawy latowe polecamy naszą

zupełną wyprzedaż naczyń

Każdy znajdzie tam po bajecznie niskich cenach odpowiednie artykuły dla kółek szczęścia, loterji i strzelnicy.

Skład sortymentowy

Balzer & Borris

Chojnice

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 19. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrzyń. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Dzien. Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Juljusz Schreiber.